

Wystrzałowy debiut Cain, Niemczyk i Rosenberg. Dwa wielkie, wielkie kciuki w górę.

ComicBookResources.com

MOCKINGBIRD



CAIN

MARVEL
NOW! 2.0

NIEMCZYK

[Recenzja] "Mockingbird" Chelsea Cain, Katarzyna Niemczyk (i in.)

Fahrenheit Crew

W zalewie masowo produkowanych komiksów superbohaterskich trudno trafić na tytuły, które mogą pozytywnie zaskoczyć odbiorcę nowym podejściem do wielokrotnie powtarzanych schematów. Dotyczy to zwłaszcza historii poświęconych najbardziej popularnym herosom. Nieliczne wyjątki stanowią publikacje opowiadające o losach drugo- i trzeciroligowych postaci, których twórcy dostali od przełożonych swobodę realizowania własnej wizji artystycznej. Komiks *Mockingbird*, poświęcony przygodom Barbary „Bobbi” Morse (była żona Hawkeye’a i członkini New Avengers, obecnie agentka S.H.I.E.L.D.), z czystym sumieniem da się zaliczyć do tej drugiej kategorii.

Omawianą publikację można podzielić na dwie części. W pierwszej z nich tytułowa bohaterka staje się obiektem badań organizacji S.H.I.E.L.D., która stara się odkryć, jaki wpływ na organizm Bobbi mają serum superżołnierza oraz formuła nieskończoności, podane jej, gdy doznała śmiertelnych obrażeń podczas walk u boku New Avengers. Druga opowiada o imprezie dla nerdów, odbywającej się na pokładzie promu Diamentowy Morświn, płynącego w kierunku Trójkąta Bermudzkiego. Mockingbird zostaje zaproszona na wydarzenie przez nieznanego osobnika, który twierdzi, że jest w posiadaniu informacji, mogących przyczynić się do uniewinnienia Hawkeye’a, oskarżonego o zabójstwo Bruce’a Bannera (wydarzenia ukazane w komiksie *II wojna domowa*).

Scenariusz, przygotowany przez Chelsea Cain (amerykańską autorkę thrillerów i książek humorystycznych), już od pierwszych stron zaskakuje odbiorcę niezwykle lekkim i kameralnym tonem prezentowanej opowieści oraz bardzo udanymi, niekiedy też mocno abstrakcyjnymi żartami. Tytułowa bohaterka walczy z zombie, bierze udział w imprezie BDSM dla członków Hellfire Club, ratuje królową Wielkiej Brytanii, pomaga rozchwianej emocjonalnie nastolatce, u której aktywowały się niezwykle moce, a nawet staje się obiektem pożądania ducha. Rozrywkowa warstwa *Mockingbird* idealnie komponuje się z kreacją tytułowej bohaterki. Bobbi jest inteligentną, zabawną, zmęczoną pracą i życiem dorosłą kobietą, która nie boi się wyrażać krytycznych myśli na temat działań S.H.I.E.L.D, zawodu superbohatera czy szowinizmu oraz robić tego, na co ma ochotę (nieważne, czy chodzi o picie chardonnay, czy o romanse). Oczywiście Mockingbird popełnia też błędy i niekiedy wykorzystuje inne osoby do osiągnięcia własnych celów, niemniej, trudno odmówić jej uroku charakterystycznego dla herosów, którzy w zamierzeniach twórców mają być jak najbardziej ludzcy, a zarazem bliscy odbiorcom.

Rysunki autorstwa Katarzyny Niemczyk cechują się delikatną, lekką, płynną kreską oraz kreskówkowym charakterem. Idealnie współgrają z „gościnnymi” pracami, stworzonymi przez Ibrahima Moustafę i Joëlle Jones. Należy zaznaczyć, że wszelakie notatki, akta osobowe, tabele z informacjami, dane wyświetlane na ekranach komputerów, przekroje budynków czy w końcu schematy walki, będące elementami warstwy wizualnej, na które zazwyczaj nie zwraca się szczególnej uwagi, są świetnymi nośnikami rozmaitych żartów, dlatego warto poświęcić im dłuższą chwilę.

Uzupełnienie trzonu publikacji stanowią dwa zeszyty *New Avengers vol 2* z 2011 roku, autorstwa Briana Michaela Bendisa (scenariusz) oraz Mike’a Deodaty Juniora i Howarda Chaykina (rysunki). Dodatkowe rozdziały opowiadają o tym, jak New Avengers zdobyli mieszankę serum superżołnierza i formułę nieskończoności, a następnie wykorzystali ją do uratowania Bobbi. Stanowią one przykład komiksów tworzonych w „starym stylu”, przepełnionych scenami walki, dramatami i przesadnym patosem.

Mockingbird to pozycja, która z pewnością zadowoli miłośników niecodziennych, kameralnych publikacji o superbohaterach. Recenzowany komiks zamyka się w jednym tomie, a do czerpania pełni radości z jego lektury nie jest wymagana znajomość innych tytułów wydawnictwa Marvel, co w dobie wieloczęściowych, wzajemnie się uzupełniających serii komiksowych jest miłą odmianą. Rozrywkowy charakter prezentowanej opowieści sprawia, że ma ona szansę przypaść do gustu każdemu. Jedynym elementem, który może budzić zastrzeżenia niektórych czytelników, jest odczuwalny, lecz nieprzesadny, feministyczny wydźwięk omawianego tytułu.

Marcin Chudoba